

Lipce Reymontowskie: Słynny kręgarz pomógł byłemu kadrowiczowi

data aktualizacji: 2021.01.31 autor: Bartosz Nowakowski



(fot. wikipedia.org)

Roman Kosecki, były piłkarz, a także reprezentant Polski bardzo miło wspomina gminę Lipce Reymontowskie. Wszystko za sprawą słynnego kręgarza, który pomógł sportowcowi szybko powrócić do formy.

To była połowa lat 80-tych, Roman Kosecki rozpoczynał swoją karierę piłkarską w Ursusie Warszawa. W środku sezonu piłkarz poczuł ból w plecach.

- Coś mi strzeliło w kręgosłupie i rzeczywiście ból był na tyle duży, że nie pozwalał mi grać - mówi na wstępie dla „Głosu” Roman Kosecki.

Były piłkarz wspomina, że odwiedził kilka specjalistycznych szpitali, różnych fizjoterapeutów, ale nikt nie potrafił zdiagnozować przyczyny, a tym bardziej pomóc sportowcowi.

Jak boli, a człowiek chciałby szybko wrócić do zdrowia to wszystkiego się ima. Pamiętam, jeden z działaczy Ursusa znalazł informację o sławetnym kręgarzu w gminie Lipce Reymontowskie. Wsiedliśmy w samochód i pojechaliśmy.

Roman Kosecki, były reprezentant Polski

Do dziś były napastnik Legii Warszawa pamięta te wizytę.

- Oczywiście, były pewne obawy. Niepewność w jakimś stopniu zeszła ze mnie, gdy wszedłem do środka - dodaje były piłkarz. Pojawiła się za to mała niecierpliwość, ponieważ kręgarz chwilę się spóźnił. - Przepraszał, ale pochłonięła go praca przy krowach - przyznaje z uśmiechem Roman Kosecki.

- Usiadłem na taborecie, a kręgarz zaczął mnie nastawiać. Strzelało, trochę bolało. Po nastawianiu powiedział mi, żebym wzmacniał mięśnie kręgosłupa. Trochę mnie to zadziwiło, ponieważ ledwo mogłem się ruszać, a co dopiero wykonywać jakiekolwiek ćwiczenia - dalej opowiada z uśmiechem były reprezentant Polski.

Kręgarz kazał ćwiczyć z workami wypełnionymi ziemią.

- Kładłem się na plecach, a następnie ćwiczyłem z tymi workami i po kilku tygodniach rzeczywiście przyniosło to efekty - wspomina Roman Kosecki.

Po jednorazowej wizycie Roman Kosecki wrócił do formy i przede wszystkim do gry w piłkę.

- W pewien sposób na pewno przyczynił się do powrotu mojej sprawności za co do dziś jestem wdzięczny i przy tej okazji pragnę jeszcze raz podziękować - przyznaje były sportowiec.

Całą tę historię często sobie przypomina podczas oglądania filmu pt. „Znachor” w reżyserii Jerzego Hoffmana, jeśli jest odtwarzany na którymś z kanałów telewizyjnych.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/37989-lipce-reymontowskie-slynnny-kregarz-pomogl-bylemu-kadrowiczowi>